GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 115. W Sobotę dnia 18. Maja. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dn. 15. Maja.

N. Pan raczył najmiłościwiéj:

Ministra Stanu i gabinetu, Hr. v. Alvensleben, na własne jego żądanie od dotychczasowych obowiązków służby uwolnić, chociaż tenże w dowód szczególnego zaufania członkiem Rady Stanu zostaje;

Dotychczasowego ministra stanu i skarbu, von Bodelschwingh, uwalniając go od zawiadywania ministerstwem skarbu, ministrem Stanu i gabinetu mianować, aby u J. K. M. wraz z ministrem stanu i gabinetu von Thile w ogólnych sprawach krajowych referaty miewał, zaś w miejsce jego

Dotychczasowego Rzeczywistego Tajnego Radzcę i Naczelnego Prezesa Flottwell mianować Stanu i skarbu ministrem.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 12. Maja.

Naj. Pan raczywszy najłaskawiéj przyjąć złożone u podnóżka Tronu przez Członka Rady Oświecenia publicznego w królestwie Polskiém, Radcę Stanu Pawliszczewa, dwa exemplarze napisanéj przez niego »Historyi Polskiéj,« obdarzyć go raczył brylantowym pierścieniem.

Francya.

Z Paryża, dnia 7. Maja.

Partya legitymistyczna, która się od niejakiego czasu ku upadkowi mocno chyliła, stara się znów reorganizować. Utworzyła on komitet finansowy końcem zaspokojenia potrzeb ogólnych, a mianowicie wspierania upadających dzienników legitymistycznych. Zwołano na ten cel 500—600 legitymistów paryskich. Do członków komitetu należą między innymi PP. Valmy, Pastoret, Fitz-James, Talaru i inni. Na obór członków przywołano wielu młodych ludzi ze szlachty, którzy dotąd w sprawach politycznych żadnego nie mieli udziału. Należą oni wszyscy prawie do doktryny P. Genoude, domagającéj się reformy w wyborach. Część zebranych funduszów poświęcono na poparcie dzienników: la Gazette, la Quotidienne i la France. Składki wynosiły około 100000 franków. — Z tych posłano natychmiast 30,000 fran. P. Berryerowi, który się w krytycznem znajduje położeniu, lubo już na początku tego roku 70,000 frank. od partyi swojéj otrzymał. Zresztą wzmaga się coraz bardziéj nieporozumienie w téjże partyi, a główną tego przyczyną zdaje się być P. Genoude. Zabiegi jego nakazały milczenie jednemu z najznakomitszych mówców legitymistycznych, Markizowi Dreux-Brézé. Dolegliwości, na jakie Par ten przez Pana Genoude był wystawiony, tak dalece ducha i zdrowie jego nadwerężyły,

iż w obradach publicznych udziału już mieć nie może. Pan Berryer stracił także odwagę: prywatne jego stósunki są dosyć smutne, a do tego wystawiony jest ciągle na przymówki kilku członków jego partyi. Pan Berryer mógłby jako adwokat zarabiać jakie 100,000 franków na rok, ale od czasu, jak został Deputowanym, nie trudni się już obroną, wyjąwszy w niektórych processach politycznych, które mu nic nie przynoszą. Atoli partya jego nie chce mu dać 100,000 fran., a żali się wciąż na niego, że w Izbie nie dosyć często przemawia, że sprawy legitymistów dostatecznie nie broni. Wszystko to wali się na niego tak, iż nadzwyczajny ten talent ku upadkowi się chyli. Jakoż wielką w nim widać zmianę: nie jest już tak wesół jak dawniéj, owszem troska jakaś maluje się na milczącéj jego twarzy. Niewdzięczność ta względem Pana Berryera tém bardziéj zastanawia, że partya legitymistyczna tylko przez niego istnieje; odjąć jéj Pana Berryera, jest to odebrać jéj siłę żywotnią, gdyż Panów Laroche-Jacquelin, Valmy, Larey, Bechard i innych nie można za wielkich uważać mówców.

Z dnia 8. Maja.

W Izbie parów zdał Książę Bróglie sprawę z uchwały komissyi pod względem §. 1. Art. 4., który jak wiadomo pod jéj rozwagę oddano. — Komissya wnosi, aby zmianę poprawki do 32. artyk. odłożyć. Po krótkim sporze pomiędzy Hr. Montalivet a Baronem Dupin przyjęto paragraf ten w następującéj formie: »Każdy Francuz mający lat 30, będzie mógł zakładać prywatny instytut wydziałowy, pod tym warunkiem, aby na ręce rektora akademii, gdzie się osadowić zamyśla, następujące złożył dokumenta, których odebranie tenże rektór poświadczy. Przeszła Izba do §. 2., który komissya tak zredagowała: »1) Zaświadczenie dowodzące, że wnoszący prośbę obyczajami swemi i swojém postępowaniem zasługuje na to, aby mu kierowanie wychowania wydziałowego powierzyć można.« Paragraf ten przyjęto z dodatkiem: »Zaświadczenie nabyte w tym a tym roku. Paragraf 3 według redakcyi komisyi tak brzmi: 2) Dyplom stopniowy czyli świadectwo zdolności, które się następnie bliżéj oznaczą, jako też piśmienne i od deklaranta podpisane zaręczenie, że takowy do żadnéj prawami Francyi niedozwolonéj kongregacyi religijnéj nie należy.« Pierwsza część tego paragrafu aż do wyrazów, »które się następnie bliżéj oznaczą« wywołała spór pomiędzy Panami Pelet, Ministrem oświecenia, St. Priest i Cousin. Gdy przyszło do głosowania, przyjęto go. Do 2giéj podano dwie poprawki: pierwszą ze strony kommissyi domagającéj się, aby dodać: »do żadnéj kongregacyi religijnéj, zakazanéj na mocy Art. 17. prawa z r. 1790., tudzież Art 1. 3. i 4. dekretu z dnia 10. Messidora roku 12., lub takiéj, którаby nie była upoważniona do usadowienia się we Francyi.« Drugą poprawkę podał Książę Harcourt, domagając się wymazania całego zdania, według którego kandydat na piśmie i zwłasnym podpisem oświadczyć ma, że do żadnéj zakazanéj kongregacyi nie należy. Téj poprawki broni właśnie Książę Harcourt.

Książę Harcourt wniósł, jak wiadomo, o wymazanie téj części 4go artykułu prawa względem wychowania wydziałowego, która przepisuje, aby każdy życzący sobie założyć szkołę, oświadczył pierwéj Prefektowi na piśmie, że nie należy do żadnéj kongregacyi religijnéj. Postanowienie to, rzekł Książę, pochodzi tylko z bojaźni przed Jezuitami, i sprzeciwia się większéj wolności, jaką wniosek do prawa ma na celu. Atoli bojaźń przed Jezuitami nie może ograniczać wolności w ogóle. Dla czego właśnie nauczyciel wyznawać ma, jaką ma wiarę religijną? Przecież wyznania tego nie domagamy się ani od sędziów, ani od Deputowanych lub Parów. Gdyby ich się o coś podobnego zapytać, mogliby odpowiedzieć, że nie mamy prawa do tego. Ciągłe to zajęcie Jezuitami przypomina mi inne czasy, kiedy wszędzie sam tylko Janseizm widziano. Pytano się też wtedy każdego o to, a poczciwy jakiś człowiek, który nie wiedział, o co chodzi, na zapytanie, czy jest Jansenistą czyli Molinistą, odpowiedział w prostocie swojéj, że nie jest ani jednym ani drugim, ale tylko pracującym w pocie czoła Ebenistą. (Śmiech.) Wyłączenie korporacyi duchownych polega tylko na przesądzie, i całkiem jest niesprawiedliwe, wnosił zatem, aby Izba paragraf ten odrzuciła. Mówił potém P. Bourdeau za paragrafem przez komissyą ułożonym, i zapuścił się znów w historyą Jezuitów. Natomiast rozpoczął znowu Hr. Montalembert swoję apologią zakonów duchownych, i uwielbiał zasługi tychże położone około religii i spółeczeństwa, ponieważ one położyły fundament tego, co stanowi świat nowy. Około 50 miast francuzkich winno im swoję exystencyą, i dopiero od ich wypędzenia datuje się ubóstwo w kraju. (I zakony żebrzące! dodał ktoś). To prawda, że zakony, równie jak wszystkie inne instytucye, nie są wolne od nadużyć, ale niezgasłą ich sławą jest, że wychowanie publiczne im początek swój winno. One je zaprowadziły

i oświeciły, a teraz chcemy im wolność nauczania odebrać. Bronił mówca obszernie zakonu Jezuitów i wymienił kilku wielkich mężów, którzy zakonowi temu wysoki oddawali szacunek, pomiędzy innemi Descartes, Voltaire, Chateaubriand, Baco i Napoleon. Wskazał potem PP. Ravignan i Lacordaire, jako dwóch nader znakomitych mężów za dni dzisiejszych, krórymby według prawa tego nie wolno było instytutem naukowym zarządzać. Przy téj sposobności zaprzeczył zdaniu Pana Passy, jakoby w historyi Francyi przez Jezuitów napisanéj była mowa o Napoleonie jako o Markizie i Generalnym Namiestniku w służbie Ludwika XVIII. Oświadczył, że książki takiéj nie masz. W końcu protestował energicznie przeciw wyłączeniu pewnych zakonów duchownych; domagając się zupełnéj wolności nauczania dla wszystkich. P. Passy, usprawiedliwiając się z owego zarzutu, prosił o pozwolenie odczytania kilku ustępów z przytoczonéj przezeń historyi, napisanéj przez Jezuitę Loriquet. Zdaje się jednak, że miejsca owego nie mógł znaleźć, chyba że takowe w starszéj stało edycyi, która, jak powiadał, z biblioteki królewskiéj zniknęła. Natomiast odczytał miejsce o skutkach wyprawy do Rossyi, które w tonie biblijnym maluje okrucieństwa i klęski, jakie wojny Napoleona Francyi i Europie zgotowały. Nie potrzebował więc Hr. Montalembert nic odwoływać, i dodał, że czytając pisma i pamiętniki niektórych mężów z czasów cesarskich, na gorsze jeszcze sądy napotykamy. Nareszcie powstał Baron Dupin, zbijając niektóre dowody Hrabiego Montalemberta a popierając paragraf wniosku do prawa. Do głosowania nie przyszło jeszcze na tem posiedzeniu. Sądzą, że Pan Villemain i Guizot mówić jeszcze będą.

W położeniu rzeczy w Rive-de-Gier nic się nie zmieniło. Robotnicy opuścili wszystkie kopalnie. Towarzystwo »Verhère« zakłada podobno kassę ku wsparciu robotników.

Constitutionnel uważa, że arcybiskup paryski bywał dawniéj zawsze na obiedzie dawanym w imieniny królewskie przez ministra kultu, ale tego roku zaprosin nieprzyjął.

Ami de la Religion donosi: »Do repliki przesłanéj ministrowi kultu przez arcypiskupa paryskiego z dnia 3. Maja, przyłączyło się już 60 prałatów.«

Kolumna expedycyjna, która według najnowszych raportów z Algieru na d. 27. Kwiet. do wschodnich okolic prowincyi téj wyruszyła, składa się z 7000 ludzi piechoty i 600 kawaleryi. Zapas żywności jest dosyć znaczny, bo się składa z 200,000 racyi dźwiganych przez 7—800 mułów. Wojsko to pozostanie na polu przynajmniéj jeden miesiąc.

Chateaubriaud wydał cotylko nowe dzieło, t. j. życiopis Rancégo, reformatora Trapistów.

Hrabia Syrakuz, brat króla neapolitańskiego, przybył dnia 3. b. m. do Marsylii i jest obecnie w drodze ku stolicy naszéj. W tém poselstwie upatrują niektórzy zamiar urzeczywistnienia projektu względem zaślubienia królowéj hiszpańskiéj. Wykaże się to niezadługo.

Z dnia 9. Maja.

W Izbie Parów podjęto dziś znowu dyskussyą nad poprawką Xięcia Harcourt. Pan Boissy zbijał poprawkę kommissyi jako nieliberalną, a popiera poprawkę P. Harcourt. Minister spraw zewnętrznych: »Musimy być i jesteśmy przyzwyczajeni do wszelkich exageracyi w mowach, kiedy rzecz chodzi o roztrząśnienie przedmiotu tak ważnego jak niniejszy. Wiem, ile słowo wolne a rozgłośne w obłęd wprawić może, że nie przywykliśmy surowéj z niego żądać liczby. Wczoraj słyszeliście, iż z dwoma wymownymi kaznodziejami obchodzono się jak z wypuszczonymi galernikami, i że podobnieby w Turcyi nawet nie postępowano. Gdyby rzecz była o Chinach, i Mandarynach, podobno nie inaczéjby się wysłowiono. Izba słuchała tego nie tylko ze zdumieniem, ale z pewną, że się tak wyrażę, uprzejmością. Zdumioną była mianowicie nad tém, że w ogóle coś podobnego w tém miejscu może być wyrzeczoném. Ale Izba słuchała, a słuchanie nie wzruszyło bynajmniéj jéj opinii, i nie mamy żadnéj obawy względem wypadku głosowania. Dla tego nie będę zbijał poprawki i byłoby to zbyteczném.« Minister przypomina, czém byli Jezuici za dawnego porządku rzeczy, czém są dzisiaj i tak daléj rzecz prowadzi: »Nigdy nie znijdziemy z raz obranéj drogi, aby tamować te kongregacye, gruzy starego rzeczy porządku. Opinia publiczna nie cierpi ich, i słusznie — nie cierpi ich, bo wie, że to nie są mężowie Francyi, rewolucyów, Napoleona i odpycha całą siłą czas, który minął, aby nie wrócić. Niech wrócą Jezuici — ale nie w dawne prawa, dawne przywileje. Nie widzę najmniejszego niebezpieczeństwa w ich powrocie, bo mam to mocne przekonanie, że gdyby nie przestali na prostem prawie, gdyby nam chcieli wydać wojnę, musieliby uledz jak już ulegli. Tak religia jak kościół nie potrzebuje ich pomocy. Żądają dla nich wolności, będą ją mieli — muszą być wolni ale i bez władzy. Tak się na rzeczy zapatrując nie zboczymy z drogi sprawiedliwości,

bezstronności i umiarkowania na której od r. 1830. postępujemy i z której nic nas sprowadzić nie zdoła.« Hrabia Beugnot oświadcza się za poprawką Xięcia Harcourt, poczém wstępuje Hrabia Portalis na mównicę, aby ją zbijać. (Posiedzenie trwa ciągle.)

W Izbie deputowanych minister spraw wewnętrznych, zażądał najprzód kredytu 84,000 franków na naprawy budynków w dyecezyach, podał oraz projekt do prawa, aby gminy obowiązane były ustępować grunta na zakładanie szkół. Następnie prowadzono daléj rozprawy nad reformą karną. — Izba doszła do artykułu szóstego, który stanowi, że obwinieni obydwóch kategoryi, tak oskarżeni jak poszlakowani dzień i noc całą, zamkniętemi być mają w osobnych celach. P. Maurat Ballange rozwija poprawkę żądającą, aby tylko przez noc pozostawali w zamknięciu. — Pan Roge Balange uznaje, że przyjęcie zasad systemu nowego projektu zmusi do zmiany w zasadach systematu karnego i całego kodexu kryminalnego; lecz że to właśnie skłania go do popierania projektu, za którym aż do końca obstawać będzie. A gdyby w tym roku projekt ten został odrzucony, wówczas w roku przyszłym on przedstawi go w formie dziś przez gabinet użytéj na mocy parlamentarnéj iniciatywy. Rozprawy o poprawce trwają ciągle. Pan Tocqueville oświadcza, że jeżeli ta poprawka przyjętą zostanie wówczas najlepiéj byłoby cofnąć całe prawo.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 7. Maja.

Z zatargów pomiędzy ministerstwem a Dyrektoryum Wschodnio-indyjskiéj kompanii spodziewali się Whigowie odnieść jakieś korzyści, ale zgoda między stronami również szybko nastała jak nieporozumienie. Ministerstwo zaproponowało Sir Henry Hardinga w miejsce Lorda Ellenborougha i Dyrektoryum przyjęło to bez wahania. Nie można więc przypuszczać aby oppozycya zdołała ministerstwo lub posiadacze akcyów kompanii zmusić Dyrektoryum do wyjawienia powodów odwołania zacnego Lorda. Wszakżeż powody te trudno aby były polityczne, t. j. aby były skutkiem niepochwalenia systemu podbojowego i zaborczego jakiego się trzymał. Hardinge albowiem jest nietylko członkiem ministerstwa, lecz także poufałym Wellingtona przyjacielem, dawnym zasłużonym wojakiem, w którego duchu i życzeniach nie leży pewnie spokojny zarząd. Wreszcie niesłuszną byłoby bezwarunkowo ganić Lorda Ellenborougha dla jego polityki wojennéj. Kto nie zna wszystkich wewnętrznych stósunków Indyi (a któż, prócz zasiadających w tameczném zwierzchnictwie, może się tém pochwalić?) nie ma do tego najmniejszego prawa. Wszakże wraz z podbiciem Gwalioru jak nam o tém ostatnia poczta doniosła, wzięły koniec długie i nader niebezpieczne zamieszki w Bundelkundzie! Dowodzi to naocznie, iż cierpiane bezprawia w jednéj indyjskiéj prowincyi zaraz w drugiéj do buntu zachęcają. Jakoż czas już, aby potęga brytyjska wyszła przeciw Afghanom w płaszczyznę nad Indem i tam im dobrą nauczkę dawszy nazad ich w góry odparła. Stósownie do ostatnich doniesień zamierzał już Akbar Chan opanować Peszauer i Kaszmir a nawet i głębiéj w Pendszab się posunąć. Szejkowie w ich obecnem roztarganiu nie będą w stanie mu się oprzeć, a raz zwyciężeni, nie mając już takiego Rundszit Singha na czele, któryby te wojenne narady w związku utrzymywał, łatwo się dadzą namówić do wspólnego jak za dawnych czasów, wraz z swemi zwycięzcami rzucenia się na Hindostan. Łatwo zatem pojąć, że Wellingtona niezmiernie obchodzić musiało nagłe odwołanie męża znającego wskroś wszystkie te stósunki, który z bezprzykładną gorliwością wszelkie poczynił przygotowania aby im silnie zapobiedz i wybór następcy również dzielnego. Względ na inne wady charakteru i postępowania męża obranego musiał przed temi wymagalnościami ustąpić. Publiczność téż zwolna to zrozumie i staremu Księciu jego surowość dla Dyrektoryum, tak jak on odwołanie zacnego Lorda wybaczy.

Świat polityczny i handlowy zajmuje się teraz planem rządu, który wczoraj Peel po mistrzowsku rozwinął, o przyszłem urządzeniu banku angielskiego i dozorze nad prywatnymi bankami. Tamten jak i te mają właściwą bankowość, t. j przechowywanie pieniędzy prywatnych, pożyczki tymże i t. p. od cyrkulacyi nót, t. j. za okazaniem płatnych biletów, wyróżniać i oddzielnie zarządzać. Bank angielski zaś nie ma mieć więcéj jak za 14 milionów takich biletów w obiegu; prywatne banki tyle tylko, ile każdy w szczególności ich dotąd wydawał; nowo powstające i te banki, które biletów dotąd w obiegu nie miały, prawa do tego na przyszłość nie uzyskają. Przytem Bank angielski zachowa w swych ręku za 14 milionów papierów rządowych i co tydzień z ich cyrkulacyi zda sprawę. I drugie banki także winny częste dawać doniesienia publiczności, a istotne czynności bankowe wszystkich będą ulegały dozorowi według określonych norm, rokującemu większe bezpieczeństwo dla publiczności niż

dotąd. Może wprawdzie bank angielski za przyzwoleniem trzech członków rządu przekroczyć ową oznaczoną liczbę 14 milionów, co naturalnie nieraz wypadnie; ale wtenczas korzyści operacyi nie wpłyną do instytutu lecz do skarbu Państwa. Za dni czternaście plan ten ma być oddanym pod naradę Izby niższéj — tym czasem świat handlowy go roztrząsa.

Admirał Seymour został stanowczo mianowany dowódcą stacyi morskiéj na morzu Spokojném i wkrótce banderą swą zatknie na okręcie »Collingwood«. Odwołanie jego poprzednika admirała Thomas nie ma żadnego politycznego powodu, chociażby się zdawać mogło, że posłanie pana Hamelin nie jest bez wpływu na mianowanie pana Seymour. Admirał Thomas odsłużył już swe lata, dla tego powróci do Anglii.

W salach Hannower-Square wśród bardzo licznego zgromadzenia rozbierano kwestyę, czyby nie było rzeczą stósowną pracować nad przywróceniem narodu żydowskiego w Palestynie, i utworzyć w tym celu towarzystwo angielsko zagraniczne. Zgromadzenie postanowiło, że podobne zgromadzenie ma być ustanowione, które używać ma wszelkich środków, aby w interesie połączonego królestwa i reszty świata popierać zasadzone na piśmie świętym prawa narodu żydowskiego do Palestyny. Towarzystwo to ma podać prośbę do królowéj i parlamentu, aby raczyli jak najrychléj wziąść pod swą opiekę żydów w Palestynie osiadłych, oraz rozpocząć układy z portą o uznanie niezależności narodu żydowskiego jak również o danie wszelkiéj pomocy rodzinom żydowskim, któreby chciały przenieść się do kraju swych ojców. Mają oprócz tego wysłać chrześcijańskie deputacye na ląd stały, aby wzbudzić współczucie dla narodu żydowskiego w mieszkańcach Europy. W końcu zgromadzenie postanowiło, że wkrótce nowe liczniejsze zebranie nastąpi.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 2. Maja.

Po prośbie przez wszystkich ministrów wniesionéj przed Królową, aby zatwierdziła ich program, albo też nowych odpowiedzialnych doradzców przybrała, kazała Królowa najprzód zawołać Pana Isturiz i pytała go o zdanie. Pan Isturiz był za koniecznością utworzenia nowego gabinetu, nie chcąc przecież ani sam w nim brać udziału, ani też wskazać osób, z którychby należało nowe ministerstwo utworzyć. Poczém przyzwała młoda Królowa Prezydenta kongressu deputowanych, Pana Pidal, a ten radził Generałowi Narvaez zlecić utworzenie nowego gabinetu. Po odbytéj naradzie z generalnymi inspektorami armii i kilku innemi osobami, przyjmowała Królowa wczoraj w południe wszystkich ministrów, którzy teraz z prośbą o dymissyą wystąpili. Królowa rozkazała im takową podać na piśmie, przyzwała do siebie Generała Narvaez i zdała na niego utworzenie nowego ministerstwa, a jemu prezydencyą tegoż. Generał podjął się zlecenia, pokazuje się przecież, iż powszechny domysł, jakoby od dawna już się był porozumiał z osobami, które do gabinetu wnijść miały, nie był wcale uzasadniony. Starania Generała Narvaez do dziś wieczór o tyle są bezskuteczne, iż większa część osób, do których się udał, nie chce wraz z drugiémi zaproponowanemi w radzie zasiadać. Mianowicie opiera się Mon, dla którego Ministerstwo skarbu przeznaczono. Nie mniéj nominacya Margr. Miraflores na ministra spraw zewnętrznych zdaje się ulegać trudnościom — sam nawet Generał Narvaez podobno jeszcze nie zdecydowany czy ma objąć ministerstwo wojny czy też bez udzielnego Departamentu przewodniczyć w radzie. Mówią także o ustanowieniu ministeryum oświecenia i ministerium kolonialnego.

— — Dzisiaj obchodzono z zwykłą wystawnością rocznicę powstania narodu hiszpańskiego przeciw Francuzom. Nieprzyjaciele rządu nie zaniedbali wprawdzie puszczać pogłosek jakoby w skutek dyplomatycznych zabiegów obchód tego święta narodowego na teraz miał być zawieszonym, ale Królowa osobiście zatwierdziła przedłożony jéj od Ayuntamienta program uroczystości. Dziś rano o 9. godzinie udały się magistratury miejskie i rządowe, duchowieństwo, generałowie, generalny Kapitan Narvaez, senatorowie i deputowani w porządku uroczystym do kościoła Ś. Izydora, gdzie się odbyło wielkie nabożeństwo i mianą była mowa pogrzebna na pamiątkę poległych dnia 2. Maja. Wojsko tymczasem ustawiło się w ulicach prowadzących do Prado i kiedy orszak uroczysty z kościoła wracał, defilowało przed nim i w okół pomnika z 2. Maja przy dawaniu licznych salw. Jak zwykle cała ludność Madrytu w żałobnych strojach napełniła Prado, a cała ta uroczystość stawiła prawdziwie wzniosły widok. — Uczucia monarchiczne i religijne, które lud hiszpański przed 36 laty do tak wielkich czynów zagrzewały, a które przed rokiem jeszcze uważano za zbrodnicze, zwolna coraz więcéj w swych skutkach na jaw występują.

Według doniesień z Hawanny z d. 20. Marca, powstanie Negrów zupełnie przez tamtej-

szego generalnego Kapitana zostało przytłumionem i spokojność wszędzie przywróconą.

Castellano zawiera w dzisiejszym wieczornym numerze następujące doniesienie z Salamanki z dnia 30. Kwietnia: Generalny Kapitan z San Felices de los Gollegos donosi, że Almeida w Portugalii się poddała, i wkrótce Baron Bonfim z 70 oficerami tu przybędzie.

Corresponsal ogłosił następny list z Gibraltaru: »Nadzwyczajne a nader ważne dla sprawy hiszpańskiéj przesilenie w Maroko teraz się odbywa. Abd el-Kader ma starać się o tron marokański i połączone z nim kalifaty. Gubernator Fezu, najznaczniejszego miasta w calém państwie, i wiele innych możnych osób popierają jego zamiary; niektórzy nawet twierdzą, że i Francya do tego przychylić się gotowa. Hiszpania winna korzystać z téj okoliczności i postąpić stanowczo, należałoby wejść w układy z Abd-el Kaderem, pomścilibyśmy zniewagę naszemu honorowi wyrządzoną, i zapewnilibyśmy sobie okrąg niezależny około naszych fortec, ponieważ ten naczelnik Arabów potrzebowałby naszéj pomocy w broni, amunicyi i artyleryi.« Dotąd jednakże tylko Corresponsal wiadomość tę ogłosił; wiele w niéj jest prawdy, nie wiadomo.

Z Paryża, dnia 9. Maja.

Wiadomość odebrana przez Bordeaux o powstaniu karlistoskim, które miało pod wodzą Generała Sopelana w Amezcoas wybuchnąć, okazała się płonną. Spokój w północnych prowincyach nigdzie dotąd nie zakłócony, a osoby które ostatniemi czasy ściągnęły na siebie podejrzenie knowania karlistowskich zamachów, dla braku dowodów, uwolnione zostały. Pogłoska o bliskiem nowem powstaniu pretendenta przez kilka tygodni nawet w kraju Basków, mimo nieprzyjaznego mu ducha tych prowincyi, była rozpowszechnioną.

Aresztowania w Nawarze uskutecznione zostały po większéj części na mocy listy imiennéj znalezionéj przy podróżnym przybywającym z Francyi, a którego policyi jako ważną osobę oznaczono. — »Widoczna teraz, wyczytujemy z listu wiadomość tę udzielającego, iż podróżny ten był zwyczajnym szpiegiem, nie wiadomo tylko, któremu właściwie służy stronnictwu, gdyż zdaje się, iż chociaż pierwiastkowo był najętym przez Karlistów, uprzednio już tajemnicę swej wyprawy przed przybyciem do Hiszpanii był sprzedał.« — Na surowość policyjnych rozrządzeń w prowincyach północnych mocno sarkają, co łatwo pojąć, zważywszy, iż instytucye te nowożytnych państw do dziś dnia prawie nieznane były Baskom i Nawarreńczykom. Zamiast dawniejszéj nieograniczonéj gościnności nie wolno teraz w prowincyach północnych pod ciężką karą podróżnego w dom przyjąć, który nie może wylegitymować się paszportem wizowanym przez kommissarza policyi. — Te i podobne urządzenia wzniecity pewne nieukontentowanie i podejrzenie dawniéj całkiem obce charakterowi Basków i Nawarreńczyków.

Bandy rabusiów włóczą się jak dawniéj po rożnych miejscach Katalonii. Z więźniów katalońskich, którzy z Kartageny do Barcelony wysłani zostali, większa część za kaucyą wypuszczoną została.

Z bandy Groka w Maestrazzo się tulającéj wpadło w ręce wojska Królowéj 20 ludzi, i bez ceremonii ich rozstrzelano.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 24. Kwietnia.

Wiele rozprawiano tu nie dawno pomiędzy Europejczykami o pojedynku, który o mało nie przyszedł do skutku pomiędzy posłem francuskim a belgijskim. Sprawa była ważna, wyzwanie według form doręczone. Na szczęście wmięszanie się w tę rzecz Sir Stratforda Canning przeszkodziło starciu się przeciwników. — Wypadek ten byłby nader dziwnym zwłaszcza w kraju, gdzie pojedynki wcale nie są znane, ani nawet pojmowane.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Dziennika domowego« wyszedł Nr. 10. i zawiera: Do E. J. przez autora Parafianszczyzny (odpowiedź na list pisany wierszém). Stanisław Strawinski, konfederat barski. — Powinność i poświęcenie (dokończenie) przez S. Zawadzkiego. — O stowarzyszeniach. — Rozmaitości, mody i objaśnienie ryciny.

— — Gazety tutejszéj kościelnéj wyszedł Nr. 19. i zawiera: Głos wiernéj rady do Najj. Stanisława Augusta Króla polskiego roku 1768. — Żywot ś. p. Ks. Tomasza Woydagowskiego urodzonego Hr. Ossolińskiego. — Egzamina duchownych dyecezyi wrocławskiéj na beneficia curata. — Mieszane małżeństwo w Anglii. — Ciągłe prześladowanie Chrześcian w Turcyi. — Dzień modlitwy czyli pokuty u Ewanielików.

Z Wilna. — Każdy transport ksiąg z za Bugu i Niemna dostarcza nam nowych zapasów pożywienia, często obfitego w karm zdrową i świeżą, często zajmującego i uderzającego samą świeżością barwy. I tak Śmierć i Odrodze-

nie J. Przecławskiego. — Powieść Składana. J. Kraszewskiego i Johna of Dycalp. — Oblubienica Messeńska tłumacz. z Szyllera przez B. T. — Dziewica Orleańska także z Szyllera. — Peri z Byrona, przekład A. E. Odyńca. — Pan Dezydery powieść oryginalna bez spółki przez Podwysockiego napisana. — Bigos hultajski czyli Bzdurstwa obyczajowe przez jakiegoś pseudonima Blepońskiego i t. d. i t. d., drobniejsze płody pod różnemi tytułami i nakoniec co najważniejsza dla nas i dłuższy wiek życia zapowiada, dwie komedye J. Korzeniowskiego: Mąż stary i Żydzi, obie w 4ch aktach, prozą.

Bernadotte na wyspie Korsyka. — Pan Mermilliod, członek francuzkiéj Izby deputowanych, ogłasza w Journal des Débats szereg artykułów opisujących Korsykę. W jednym z takich zarysów wspomina także bardzo pomocne a w Europie prawie wcale jeszcze nieznane mineralne źródła wyspy, z których jedno ma nawet swą skutecznością przewyższać źródło Vichy. Ale i zwyczajna woda do picia ma być tam nader smaczna i rzeźwiąca. Tak naprzykład chwalił Napoleon — kosztowawszy już przecie wodę ze wszystkich europejskich studzień — ową z Cardo przy Bastyi za najlepszą na całym świecie. Wszyscy téż w Bastyi, których tylko na to stanie, piją wodę z Cardo; a naszemu podróżnikowi przynosiła ją jakaś bardzo stara kobieta, utrzymująca się z téj usługi. Inny los wcale był niegdyś przeznaczony staruszce. Pan Mermilliod opowiada: »Bernadotte, (do niedawna) Król szwecki, był w r. 1787. prostym żołnierzem w pułku Royal-Marine i pracował jako taki przy budowaniu gościńca z Bastyi do St. Florent. Francesca była wtedy młodą i piękną i sprawiła tak mocne wrażenie na sercu Bearneńczyka, iż się jął starać o jéj rękę. Nie posiadając jednak nic jeszcze wtenczas oprócz swego munduru, otrzymał biedak odkosza, i stało się więc tym sposobem, iż owa kobieta, któraby tron z nim była dzieliła, nosi dotychczas wodę w Bastyi. Okazuje się w ogólności, że Bernadotte miał podówczas wielką skłonność do małżeństwa. Wkrótce potém został podporucznikiem, a mając już w tym stopniu więcéj wolnego czasu, z którego niezmordowana jego czynność zawsze korzystać umiała, spędzał kilka godzin codziennie na odpisywaniu za bardzo mierną cenę różnych aktów i dokumentów dla niejakiego Imbricco, notaryjusza rządowego. Znajdują się nawet do dziśdnia w archiwach Bastyi i Ajaccio liczne ręką jego pisane papiery, chociaż jak słychać większa ich część zaginęła. Pomieniony tedy notaryjusz miał dwie córki, i nie potrwało długo, już się żywy Bernadotte w jednéj zakochał. Pewną jest rzeczą, iż prosił pana Imbricco o jéj rękę; ale ten, nietylko iż nieważając na galony podporucznika, odmówił mu swojéj córki, lecz go nawet zupełnie z swojéj kancelaryi oddalił, aby przeciąć od razu wszelką znajomość obojga młodych kochanków.

Dyrektor narodowego teatru Węgierskiego ogłosił powtóre nagrody za prace dramatyczne. Odstępuje autorowi każdéj narodowéj sztuki cały dochód jednego wieczora; późniéj otrzymuje autor z każdego przedstawienia, które potrąciwszy wydatki dzienne, przyniesie 200 lub więcéj reńskich wal. 5ty proC.; rozumie się pod warunkiem, aby sztuki nabyte w ten sposób od teatru narodowego, bez tegoż pozwolenia na żadnéj innéj scenie w Peszcie lub Budzie przedstawianemi nie były. Oprócz tych zwyczajnych nagród wypisuje dyrekcyja teatru narodowego jeszcze 3 nadzwyczajne: 1) 50 dukatów za oryginalny dramat, który największe wrażenie zrobi, i 2) 60 dukatów za najlepszą Węgierską operę narodową. Osnowa do obu sztuk ma być wzięta z obecnego lub dawniejszego życia narodu, muzyka zaś powinna duchowi Węgierskiemu odpowiadać. — Mimo to jeszcze są autorom, którzy te nagrody pozyskają, udziały z dochodów zapewnione. 3) 10 duk. za najlepszą melodyję narodową.

Próżniak jest w niedzielę Chrześcijaninem, w poniedziałek Grekiem, we wtorek Persem, we środę Assyryjczykiem, we czwartek Egipcyjaninem, w piątek Turkiem, w sobotę Żydem. To bowiem dnie są dniami odpoczynku pomienionych narodów.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Rospętek, położona w powiecie Szubińskim, oszacowana w roku 1839. przez Landszaftę Pruss-Zachodniowych na Talarów 22,282, sgr. 15, a przez wyrok adjudykacyjny z dnia 23. Lutego r. 1841. przysądzona za pluslicitum Tal. 28,100, ma być w drodze powtórnéj subhastacyi sprzedana w terminie na

dzień 11. Grudnia 1844. r.

zrana o godzinie 10téj wyznaczonym w miejscu posiedzeń zwyczajnych Sądu naszego. Taxa, wykaz hipoteczny i warunki sprzedaży, przejrzane być mogą w Registraturze naszéj.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się do uniknienia wykluczenia najpóźniéj w terminie tym zgłosili.

OBWIESZCZENIE.

Stósownie do życzenia Pana Tajnego Radzcy handlowego Moritz Robert w Berlinie, uwolniliśmy go od obowiązków Agenta towarzystwa kredytowego w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, i w miejsce jego ustanowiliśmy Agentem Pana Fryderyka Marcina Magnusa bankiera w Berlinie. Zawiadamiając o tém publiczność interes w tém mającą, nadmieniamy, iż Pan Magnus prowizye od 4 i $3\frac{1}{2}$ procentowych listów zastawnych Wielkiego Xięstwa Poznańskiego, w Berlinie i Wrocławiu, już za termin Sw. Jana r. b. wypłacać będzie.

Poznań, dnia 14. Maja 1844.

Dyrekcya Generalna Ziemstwa.

Sprzedaż drzewa.

Następujące, w boru Mało-Lubińskim i tegoż okolicy w pow. Pleszewskim leżące drzewo:

I. wyrobione drzewo dębowe statkowe:
- *a.* 21 sztuk belek giętych,
- *b.* 348 sztuk burtowego drzewa,
- *c.* 196 sztuk krzywego drzewa,
- *d.* 75 sztuk kolankowego drzewa;

II. wyrobione drzewo klapkowe:
- *a.* 1 sztuka $11\frac{1}{2}$ klapkowego drzewa wybornego,
- *b.* $\frac{7}{12}$ sztuka brakowego drzewa,
- *c.* $1\frac{59}{60}$ sztuki bednarskiego drzewa,
- *d.* $\frac{1}{2}$ sztuki szkudłowego drzewa;

III. $189\frac{1}{2}$ dębów-sążniowego drzewa czopawego;

IV. około 70 sążni drzewa dębowego gałęziatego nieubitego;

V. 119 sztuk spuszczonych dębów nieobrobionych;

w terminie dnia 21. Czerwca r. b. od godziny 9téj przed południem w domu leśnym w Małéj Lubini za gotową zaraz zapłatę najwięcéj dającemu, przez niżéj podpisanego sprzedane być ma. Chęć kupna mających i w stanie płacenia będących, wzywa się na takowy z uproszeniem, ażeby jeszcze przed terminem drzewa po boru leżące obejrzeli i względem takowego okazania do Ur. Dobrowolskiego dzierzawcy w Małéj-Lubini się zgłosili, u którego szczegółowy rejestr drzewa wraz z taxą złożony został. Taxa także w Registraturze tutejszego Król. Sądu Ziemsko-miejskiego podczas godziń służbowych przejrzaną być może.

Pleszew, dnia 10. Maja 1844.

Gross,
Assessor Król. Sądu Ziemsko-miejskiego.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 19. Maja 1844. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 10. do 16. Maja r. b.				
			urodz. się		umarło		ślub wzięło par
	przed południem.	po południu.	chłopców	dziewcząt	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pn. Pluszczewski.	— —	2	2	2	3	1
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Amman.	— —	3	—	1	2	—
W kościele S. Wojciecna . . .	- Man. Celler.	— —	4	2	3	2	—
W kościele Ś. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	3	1	—	2	1
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Reg. Pohl.	X. Pr. Grandke. (po n.) Nauc. rel. Hebanowski (po polsku.)	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów . .	- Praeb. Stamm.	— —	—	—	—	—	—
W klaszt. Siόstr miłosierdzia .	Kleryk Jüttner.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. Ś. Krzyża. .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	4	2	6	6	3
W kośc. ewaniel. Ś. Piotra . .	Kand. Dassel.	— —	1	—	2	3	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Niese.	— —	1	1	1	1	—
		Ogółem . . .	18	8	15	19	5